

## **Dariusz Reško, burmistrz Krynicy – dążymy do doskonałości**

*Chciałbym porozmawiać na temat wizji Festiwalu im. Jana Kiepury, którego jest Pan gospodarzem. Wcześniej jednak wróćmy do jego ostatniej edycji. Po rezygnacji z funkcji dyrektora przez pana Bogusława Kaczyńskiego, podjął Pan ryzykowną grę, przygotowując Festiwal w nowej formule, którą trzeba przyznać, jako organizator Pan wygrał, ale odbiło się to bardzo mocno na jego poziomie artystycznym, który był bardzo nierówny. Właściwie tylko koncert braci Roberta i Wojciecha Gierlachów był taki jaki chciałoby się słuchać na tak renomowanym Festiwalu. Koncerty w większości były zapowiadane nieciekawie i nieprofesjonalnie. Publiczność, która była przyzwyczajona do pełnej finezji i fachowości prowadzenia koncertów przez Bogusława Kaczyńskiego od razu zwróciła na to uwagę. Nikt z prowadzących nawet nie wspomniął, że właśnie mija 100. rocznica urodzin Marty Eggerth – żony oraz partnerki scenicznej i filmowej Jana Kiepury.*

Potwierdzam, że była to ryzykowna decyzja, ale jedynie słuszna. Festiwal jest własnością miasta, w tym mieście był przez 46 lat organizowany i dla mnie nadrzędnym celem było utrzymanie Festiwalu. Kiedy pan Bogusław Kaczyński definitywnie rozstał się z Krynica, podkreślam ze względów finansowych dla mnie nie do końca zrozumiałych, bo miał zapewnione, jak rzadko, publiczne źródła finansowania. Jest to zbyt ważna impreza, żeby wzruszyć ramionami i powiedzieć trudno, w tym roku jej nie będzie. Rzeczywiście trzy i pół miesiąca na zorganizowanie takiej imprezy to czas niełatwy. Jeśli chodzi o artystów to jeszcze z wieloma można było dojść do porozumienia, bo był to taki moment, że nie wszyscy mieli zaplanowane miesiące letnie. Trudniej było ze sponsorami. Wiadomo, zwłaszcza Ci więksi planują budżety marketingowo-promocyjne pod koniec roku poprzedniego, albo na początku bieżącego, więc kiedy zwracaliśmy się do nich praktycznie w połowie roku, to było zdecydowanie za późno. Mimo tego udało nam się pozyskać kilku darczyńców i trzeba to uznać za sukces. Mam nadzieję, że w przyszłości, jak będziemy wszystko organizować we właściwym czasie, to pozyskanych środków będzie zdecydowanie więcej.

Mam świadomość, że wszystko nie było idealne, ale uważam, że Festiwal był sukcesem, bo dla mnie najważniejsze jest to, jak przyjęła go publiczność, mieszkańcy Krynicy i oczywiście jaka była frekwencja. Z pokorą przyjmuję uwagi, że niektóre koncerty czy wydarzenia były na dużo niższym poziomie niż należałoby oczekiwać. Podzielam pogląd, chociaż nie chciałbym z panem stawać w konkurencji co do znajomości tematu, ale koncert „Basy górą” braci Gierlachów, był rzeczywiście wyjątkowy, prowadzony w sposób absolutnie oryginalny przez pana Leszka



Dariusz Reško

© J. Mularzowski

Mikosa i znakomicie przyjęty przez publiczność. Mnie oczywiście jest niezręczne mówić o tym co było słabsze, ale z drugiej strony dlaczego mam tego nie powiedzieć. Mam pełną świadomość, że koncert promenadowy był może mniej udany, miał on nieco inny charakter, bo promował wielu debiutantów i może to stąd wynikało. Również koncert zaproponowany przez pana Sylwestra Targosza-Szalonka był na niższym poziomie, oczywiście z wyjątkiem znakomitego Stanisława Soyki. Myślę jednak, że tych bardzo dobrych koncertów było więcej. Warto tu wskazać chociażby znakomity występ Alicji Węgorzewskiej w monodramie *Diva for rent* oraz Małgorzaty Walewskiej, Vadima Brodskiego czy inne koncerty w kościołach. Z kolei gdybyśmy wzięli jako kryterium oceny wyłącznie reakcje publiczności i frekwencję, to cały Festiwal był bardzo udany. Chcę też podkreślić, że stał on na wyższym poziomie generalnie niż poprzednie jego edycje w ostatnich latach i to jest opinia ogółu. Jednak biorąc pod uwagę poziom artystyczny i pragnienie żeby Festiwal wzniósł się na światowe wyżyny, to jesteśmy na początku tej drogi.

### *Czego nauczył Pana miniony Festiwal?*

Mam dużo większe doświadczenie w kwestiach organizacyjnych, logistycznych, większą świadomość pewnych zwyczajów i obyczajów, jakie są przypisane takim wydarzeniom artystycznym. Myślę, że będzie to owocowało w przyszłości, będziemy mogli uniknąć, jeśli nie wszystkich błędów to skrócić znacząco drogę do osiągnięcia doskonałości organizacyjnej. Mam dużo spostrzeżeń, które dla poziomu artystycznego nie mają większego znaczenia, ale dla organiza-



tora jak najbardziej. Na przykład sposób promowania Festiwalu, sposób dystrybucji biletów, ustalanie wysokości cen biletów – bardzo istotnej sprawy dla publiczności. Słabą stroną Festiwalu była na pewno oprawa scenograficzna, oświetlenie, nagłośnienie, jest tu wiele jeszcze do zrobienia. Mogę powiedzieć na usprawiedliwienie, że nie wiedzieliśmy jaką liczbę biletów sprzedamy, jakie będą wpływy i nie chcieliśmy ponosić nadmiernych kosztów. To wszystko musimy bezwzględnie poprawić.

Prowadzenie koncertów mogło budzić różne oceny. Osobiście mam swoje spostrzeżenia, bo jest to coś na czym się dobrze znam. Mam pewną wizję tego w jaki sposób Festiwal powinien być prowadzony, nie chciałbym jednak wchodzić w personalia, bo byłoby to może nie eleganckie, ale chcemy tu dokonać wiele istotnych zmian. Sposób narracji jest podstawą do tego, żeby publiczność wprowadzić w pewną atmosferę, nastrój, podtrzymać emocjonalne napięcie i pozytywne emocje, a tego niestety brakowało. Natomiast uważam, że znakomicie wpisała się w rolę ambasadora Festiwalu, ale również osoby współprowadzącej niektóre koncerty pani Alicja Węgorzewska. Nic dziwnego, bo któż może lepiej czuć publiczność, mówiąc kolokwialnie, jak nie artysta, który występuje na scenie prawie codziennie i nie tylko w Polsce.

*Pomówmy jednak o najbliższym Festiwalu im. Jana Kiepury.*

Główna część Festiwalu odbędzie się od 10 do 17 sierpnia. Wcześniej, bo w dniach od 2 do 9 sierpnia powracamy po ćwierćwieczu do Konkursu Wokalnego im. Jana Kiepury. Była







Alicja Węgorzewska w *Diva for rent*



to kiedyś bardzo ceniona i istotna część Festiwalu. Z jednej strony miała aspekt rywalizacji, a z drugiej edukacji. Konkurs otworzył wielu lauretom drzwi do dalszej kariery. Przykładem niech będzie Marek Torzewski, który zwyciężył w ostatniej edycji Konkursu. Zależy nam głównie na edukacji, chcemy aby w konkursie brali udział młodzi ludzie, przed którymi kariera jest jeszcze w dalekiej perspektywie, ale już na obecnym etapie powinni weryfikować swoje umiejętności poddając je ocenie jury jak i wymagającej publiczności. Jury, którego składu na razie nie mogę podać, ponieważ w tej chwili prowadzone są ustalenia i jeszcze nie wszyscy potwierdzili ostatecznie swoją w nim obecność, będzie się składało z osób, które nie tylko będą potrafiły ocenić poziom śpiewu, ale również takie, które będą mogły zapewnić laureatom możliwość nagrań, czy ułatwić im dalsze występy na profesjonalnych scenach. Osobą, która bezpośrednio przygotowuje konkurs i wszystkie związane z nim elementy jest pani Alicja Węgorzewska.

Pojawi się również film, którego ostatnio nie było. Jan Kiepusza to nie tylko wspaniały śpiewak, ale również wielki aktor. Chcemy aby film, który jest odmiennym środkiem wyrazu niż koncert, czy spektakl też był obecny. Nawiązaliśmy kontakt z Fundacją „Legalna Kultura” i przy jej wsparciu chcemy zorganizować równoległe seanse filmowe, prezentujące nie tylko filmy o Kiepuszu, ale również z Kiepuszą. Chcemy, żeby były to spektakle ogólnodostępne, i żeby można było pokazać tę sztukę w niecodziennej scenerii. Jesteśmy w tej chwili w końcowej fazie opracowywania tego projektu. Myślę, że to wszystko będzie powodowało, że Festiwal im. Jana Kiepuszy w Krynicy będzie odbywał się w niezwyklej atmosferze, że nie będzie to tylko zestaw



Publiczność podczas koncertu w Pijalni

© J. Węgorzewska

koncertów, ale przez dwa tygodnie Festiwal będzie żył i cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców oraz festiwalowych gości.

*Kiedy przed laty po raz pierwszy byłem w Krynicy na Festiwalu, to muszę przyznać, że bardzo brakowało mi Kiepur, dzisiaj jest podobnie. Nie chcę się odwoływać do takich miejsc jak Salzburg, Bayreuth, albo maleńkie Busseto, gdzie Mozarta, Wagnera, czy Verdiego można spotkać dosłownie wszędzie, a w Krynicy miałem problem ze znalezieniem słynnej „Patrii”. Owszem, jest medalion Jana Kiepur przy deptaku, pomnik usytuowany moim zdaniem za daleko od wydarzeń festiwalowych, ale jak trudno było trafić do „Patrii”, tak dalej jest trudno, nawet w okresie Festiwalu. Brakuje mi różnych pamiątek, które odwoływałyby się do Jana Kiepur. Może mógłby to być okolicznościowy medal, albo interesująco merytorycznie i edytorsko wydany album, a może jeszcze coś innego? Aż prosi się utworzenie o Janie Kiepurze stałej wystawy plenerowej, nawet niedużej, umieszczonej w okolicach deptaku. Dzisiejsza technika pozwala już na to, że może to być praktycznie wystawa całoroczna. Myślę, że chyba żadna wystawa w Polsce nie cieszyłaby się tak wielką frekwencją, jak właśnie ta. Mam również nadzieję, że nie obraziłby się Krynicki Nikifor, gdyby przy deptaku powstała druga ławeczka z Martą Eggerth i Janem Kiepurą.*

To wszystko prawda i chcemy jak najszybciej zmienić taki stan rzeczy. „Patria” została niestety zaniedbana na wskutek różnych przemian ustrojowych. Chcemy ją wykorzystać jako



Alicja Węgorzewska po spektaklu rozdaje autografy





Krynicki pomnik Jana Kiepury

© J. A. Mularzowski



miejsce kultowe, gdzie będą się odbywały kameralne recitale odwołujące się do Jana Kiepury, tak aby można było powrócić do atmosfery tamtych czasów. Z pamiątek myśleliśmy o kapeluszach, jakie najczęściej nosił Kiepura i wachlarzach dla kobiet, które zasiadają na widowni. Wydaje się, że byłoby to bardzo oryginalne, ale zrezygnowaliśmy ze względu na ograniczanie kosztów o czym wcześniej rozmawialiśmy.

O wystawach myśleliśmy, ale na razie nie posiadamy właściwego miejsca do ich ekspozycji. Mamy w planie zorganizowanie muzeum z galerią z prawdziwego zdarzenia. Może w tym roku w okresie Festiwalu uda się w Domu Forum przygotować taką wystawę. Pamiętam, że kiedyś przygotowaliśmy wystawę pamiątek po Kiepurze wspólnie z krynicką biblioteką w Muzeum Nikifora. Zrobiła imponujące wrażenie, autentyczne, różnego rodzaju pamiątki, oddawały atmosferę tamtych czasów, pokazywały kim był Jan Kiepura dla Krynicy, ale też czym była Krynica dla niego. Chcę przypomnieć, że podczas minionego Festiwalu zorganizowaliśmy w Centrum Kultury wystawę plakatów Festiwalu z ostatnich 45 lat.

Mam pełną świadomość, że Festiwal będzie trafiał do jak najszerszego grona ludzi, tylko wtedy, kiedy stanie się atrakcyjny, nie tylko poprzez koncerty i wydarzenia, ale jak wykorzysta się wszystkie dostępne środki o których pan mówił i jeszcze wiele innych. Chcemy, aby marka Jana Kiepury była wszechobecna.

Pewne nowe elementy służące temu planowi wprowadziliśmy w roku minionym. Chodziło nam o zainteresowanie Festiwalem ludzi młodych. Dotychczas widownia składała się raczej



z ludzi starszych, a dla młodzieży był on w zasadzie mało interesujący. Otóż pojawiły się wydarzenia z inną muzyką niż operetka i opera. Były to koncerty „Michael Jackson symfonicznie” i „Muzyka (nie) poważna” którego gwiazdą był Stanisław Soyka. Koncerty cieszyły się dużym zainteresowaniem i co ciekawsze nie tylko młodzieży. Wydaje się, że udało się przełamać tę barierę pokoleniową i będziemy kontynuować ten kierunek na następnych festiwalach.

Naszym nadrzędnym celem jednak jest to, aby konsekwentnie kształtować jego artystyczne oblicze. Myślę, że jest to realne, trzeba jednak spokojnie szczebelek po szczebelku budować jego poziom, tak aby w kolejnych latach Festiwal stał się jednym z najważniejszych w Europie. Jestem przekonany, że z roku na rok będzie coraz lepszy, ale ze względu choćby na pewne ryzyko budżetowe, ogólnie trudnych czasów dla kultury, będziemy postępować powoli, a nie podejmowali próby szybkiego, pełnego fajerwerków wskoczenia na wysoki poziom. Najlepszym weryfikatorem naszych poczynań będzie na pewno publiczność, media, krytycy muzyczni, ale też myślę, że z ich pomocą i wsparciem Festiwal będzie się rozwijał i stanie się tym czym powinien być, czyli symbolem nie tylko Krynicy, ale również Polski, hołdem dla Jana Kiepury. Ma być również ciekawą ofertą dla wielu setek melomanów proponując im na najwyższym poziomie tak uniwersalną sztukę jaką jest muzyka.

*Podczas najbliższego Festiwalu pijalnia będzie w remoncie. Co się stanie z Festiwalem. Czy koncerty będą odbywać się w świątyniach?*

Faktycznie pijalnia w czasie Festiwalu będzie w remoncie, którego rozpoczęcie przewi-



Publiczność podczas koncertu w Starym Domu Zdrojowym





Medalion Jana Kiepury przy Deptaku

dziane jest w maju. Główną areną festiwalowych wydarzeń będzie Mobilne Centrum Konferencyjne czyli tzw. Domu Forum. Przypominam, że Forum Ekonomiczne to impreza flagowa dla Krynicy. Mamy za sobą już 22 edycje, które zawsze odbywają się po Festiwalu im. Jana Kiepury. Już wstępnie uzgodniliśmy, że w tym roku Dom Forum zostanie zbudowany wcześniej, tak aby mógł się w nim odbyć Festiwal. Mamy tu już pewne doświadczenia, bo podczas Forum odbywały się w nim różne imprezy artystyczne. Na przykład podczas ostatniego Alicja Węgorzewska śpiewała jako gwiazda w jednym z wieczorów. Pomieszczenie w którym są koncerty spełnia wszystkie techniczne i akustyczne kryteria adekwatne do tych jakie są w pijalni, natomiast można w nim pomieścić większą liczbę publiczności. Na tle tych problemów, wstyd się przyznać, ale Krynica przez tak długi okres istnienia Festiwalu nie dorobiła się prawdziwej sali koncertowej. Jest to nasza wielka bolączka i chciałbym, aby w najbliższym czasie powstała sala koncertowa z pełnym zapleczem.

Oczywiście nie zrezygnujemy z koncertów promenadowych. Jest duża szansa, że jeden z koncertów będzie transmitowany w programie TVP 2. Wstępnie mamy uzgodnione z dyrektorem Jerzym Kapuścińskim, że będzie to koncert środkowy albo ostatni. Koncerty promenadowe zawsze odbywały się w centrum Deptaka. W tym roku ze względu na remont Pijalni prawdopodobnie przesuniemy lokalizację koncertów w okolice fontanny na nowym, oddanym dla kuracjuszy pod koniec ubiegłego roku, Deptaku. Wydaje się, że ta sceneria będzie bardzo ciekawa.



Przed koncertem promenadowym - widok na Pijalnię



Nie przypadkiem było, że w poprzedniej edycji koncerty były organizowane w świątyniach. Nie ukrywam, że jest to mój autorski pomysł. Od wielu lat uczestniczyłem w Festiwalach jeszcze za czasów dyrektora Bogusława Kaczyńskiego i miałem takie nieodparte wrażenie, że Festiwal nie interesuje się ogół mieszkańców Krynicy. Część oczywiście wie, że Festiwal się odbywa, a inni nie mają nawet takiej świadomości i uważają, że ich w ogóle nie dotyczy. To nie jest ich wina. Po pierwsze nigdy nie byli angażowani do udziału w nim, choćby poprzez zaproszenie do uczestnictwa, po drugie społeczność krynicka nie jest zamożna. Jeżeli nawet ktoś chciałby przyjść i ma rodzinę wieloosobową, to go zwyczajnie nie stać, bo wydatek miałby istotne znaczenie w budżecie domowym. Tego nam organizatorom po prostu nie wolno lekceważyć i musimy wyjść tym problemom na przeciw.

Dlatego przed ostatnim Festiwalom zwracając się do mieszkańców Krynicy wyraziłem się w ten sposób, że dotychczas Festiwal był obok Państwa, a w tym roku doprowadzę do tego, że Festiwal zapuka do Państwa drzwi. Krynica ma wiele świątyń różnego wyznania. Są to miejsca szczególne, panuje w nich wyjątkowo sprzyjająca atmosfera dla przeżywania muzyki i chcieliśmy umożliwić mieszkańcom związanym z tymi miejscami, jak i wszystkim innym ludziom zainteresowanym uczestnictwem w wydarzeniach festiwalowych. Prawdą jest, że nie zawsze jest najlepsza akustyka, ale można sobie z tym poradzić. Nie muszę dodawać, że wstęp na te koncerty był bezpłatny. Pierwszy koncert „Ave Maria in musica” z udziałem wyjątkowej artystki, jaką jest Elżbieta Towarnicka odbył się Tyliczu. Kolejne w kościołach w Czarnym Potoku i św. Antoniego



Publiczność festiwalowa na tle Starego Domu Zdrojowego

Padewskiego w Krynicy oraz w krynickiej cerkwi prawosławnej p.w. św. Włodzimierza Wielkiego. Zainteresowanie i frekwencja utwierdziły mnie w tym, że obrałem właściwy kierunek i chciałbym to podtrzymać. Będzie to dla mnie absolutnie jeden z najistotniejszych elementów całego programu, który zachęci i umożliwi odbiór tych wyjątkowych wydarzeń muzycznych osobom, które niekoniecznie chcą i mogą uczestniczyć w typowych komercyjnych koncertach wieczornych. Problemem do rozwiązania jest wybranie odpowiedniej pory dnia, która byłaby najbardziej odpowiednia dla takich koncertów.

*Czy myśli Pan o nawiązaniu współpracy z innym zagranicznym Festiwalem?*

Mamy pomysł, aby Festiwal umiędzynarodowić i zaprosić do współpracy miasta w których Kiepusza mieszkał, występował, albo w jakiś inny sposób był związany. Myślę, że dzięki temu, Festiwal by wiele zyskał. Pamiętajmy, Kiepusza był mówiąc dzisiejszym językiem celebrytą, urodził się w Sosnowcu, był Polakiem obecnym w wielu miejscach świata, mieszkał w Wiedniu, Berlinie, Nowym Jorku. Być może w dalszej przyszłości nawiążemy kontakt z innym festiwalem, niekoniecznie mającym bezpośredni związek z Janem Kiepuszą, ale jest to odległa perspektywa.

*Niedaleko w Nowym Sączu odbywa się Festiwal i Konkurs im. Ady Sari, wielka polska koloratura i wychowawczyni całego pokolenia polskich śpiewaczek. Czy istnieje współpraca między tymi Festiwalami?*



Koncert promenadowy

© J. Multarzyński



Niestety, nie ma.

*A dlaczego?*

Nie umiem na to odpowiedzieć. Być może nie było takiej inicjatywy. Warto się nad tym zastanowić i rozważyć taką możliwość. Przecież działamy po sąsiedzku i jak myślę wspólnie nam zależy na promocji artystów z nami związanych, muzyki i ogólnie rzecz biorąc promocji Małopolski.

*Czy przewiduje Pan, że na najbliższym Festiwalu będą wielkie gwiazdy? Na ostatnim takimi byli bracia Gierlachowie i młody bardzo obiecujący, mający już za sobą występy w La Scali, mało znany w kraju Krystian Krzeszowiak.*

Tak, na pewno będą gwiazdy, ale na razie z oczywistych względów o personaliach nie mogę mówić. Ogólnie chciałbym aby nadchodzący Festiwal był nie tylko wyjątkowym wydarzeniem z punktu widzenia artystycznego, ale także aby Krynica kojarzyła się poprzez Festiwal z czymś niepowtarzalnym w skali Europy. Jako burmistrz odpowiadam przede wszystkim za miasto i to jest dla mnie priorytet. Markami promującymi miasto są Forum Ekonomiczne i Festiwal im. Jana Kiepury. Forum na już zasięg globalny, a Festiwal na razie ogólnopolski, może trochę szerszy, ale musimy wszystko krok po kroku zrobić tak, aby jak najszybciej stał się naszą niepodważalną wizytówką na skalę europejską.



Ławeczka Krynickiego Nikifora

© J. Wójcikowski

*Na koniec proszę powiedzieć, jakimi przestankami się Pan kierował, powierzając pani Alicji Węgorzewskiej funkcję dyrektora artystycznego Festiwalu. Myślę, że wiele osób ubiegało się o tę funkcję, która wymaga dużej determinacji i ciężkiej pracy i dlatego miał Pan niełatwy wybór.*

Rzeczywiście, sporo osób składało mi i w dalszym ciągu składa propozycje objęcia funkcji dyrektora artystycznego Festiwalu. Zdecydowałem się na współpracę w panią Alicją Węgorzewską, a zadecydowało o tym szereg czynników, po pierwsze miałem możliwość współpracy i obserwacji pracy pani Alicji podczas ostatniej edycji Festiwalu. Dostrzegłem, jak wiele talentów nie tylko artystycznych posiada. Po drugie jest osobą rozpoznawalną nie tylko w Polsce, bardzo popularną, medialną, co niewątpliwie pomoże w skutecznej promocji imprezy. Ma wiedzę z obszaru muzyki, doskonałe rozeznanie, kontakty w środowisku artystycznym i jest bardzo pracowitą osobą. Dostrzegłem również szczególne podejście pani Alicji do problematyki edukacji muzycznej, kulturowej oraz promocji młodych talentów. Jestem przekonany, że znakomicie sprawdzi się w tej nowej roli. Mamy wiele ciekawych, innowacyjnych pomysłów, które narodziły się podczas dyskusji o Festiwalu, o Krynicy – w tym roku część z tych pomysłów będą mogli Państwo zobaczyć w Krynicy. Oczywiście już zapraszam serdecznie wszystkich melomanów na kolejną, 47 edycję Festiwalu im. Jana Kiepury.

*Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia wszystkich zamierzeń*



© Juliusz Multarzyński  
multarzyński@maestro.hb.pl